

W I A D O M O Ś C I      P O L S K I E  
Prywatny informator periodyczny dla uchodźstwa polskiego.

---

---

R O S Y J S K O   -   P O L S K I E   K O N T A K T Y .

W poprzednim numerze WIADOMOSCI POLSKICH donieśliśmy, że na wniosek Krajowej Rady Ministrów rząd polski ujawnił rządowi Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych nazwiska przebywających w kraju ministrów polskiego rządu, z prośbą o podanie tych nazwisk do wiadomości rządu ZSRR. Podaliśmy również, że pewien oficer sowiecki zwrócił się do przebywającego w kraju wicepremiera z propozycją spotkania się.

PAT donosi w tej sprawie, co następuje:

"Z końcem lutego b.r., zastępca premiera i delegat polskiego rządu na kraj oraz b. dowódca rozwiązanej następnie Armii Krajowej otrzymali bezpośrednio zaproszenie od płk. Pimenowa z NKWD (sowieckiej policji politycznej) na konferencję z przedstawicielem naczelnego dowództwa I Białoruskiego Frontu, gen. Iwanowem. Wkrótce po tym, a mianowicie dnia 10 marca otrzymali oni pisemne zaproszenie podpisane przez płk. Pimenowa w imieniu gen. Iwanowa, w którym to piśmie zaproszono ich na spotkanie z gen. Iwanowem, podkreślając bezwarunkową konieczność i wyjątkową doniosłość tego spotkania. W końcu swego pisemnego zaproszenia, płk. Pimenow oświadczył, że jako oficer Czerwonej Armii reczy za bezpieczeństwo zaproszonych.

"Później strona sowiecka wyjaśniła, że jednym z politycznych celów zaproszenia było przedyskutowanie sprawy ujawnienia się polskich stronnictw politycznych - które nie ujawniły się dotychczas sowieckim władzom - a to "celem włączenia ich do ogólnego nurtu demokratycznych sił w niezależnej Polsce". Płk. Pimenow zwracał się wówczas z podobnymi prośbami do polskich stronnictw politycznych.

"Dnia 20 marca b.r. w odpowiedzi na uprzednie prośby z polskiej strony, płk. Pimenow ogłosił, że władze sowieckie zgodziły się na to, by umożliwić dwunastu politykom polskim przejazd drogą powietrzną do Londynu, celem porozumienia się z rządem polskim i politykami polskimi w Londynie. Dnia 27 marca zastępca premiera i delegat rządu polskiego na kraj, przewodniczący Rady Jedności Narodowej oraz ostatni dowódca rozwiązanej obecnie Armii Krajowej zgłosili się do gen. Iwanowa, zgodnie z jego zaproszeniem. Dotychczas (donoszą PAT'a datowana jest 6 kwietnia) nie powrócili, oni z tej wizyty i nie dali znaku życia ani swym rodzinom, ani nikomu innemu. Dnia 28 marca trzech przebywających w kraju ministrów polskich, ośmiu przedstawicieli polskich stronnictw politycznych i tłumacz udali się również do gen. Iwanowa. Również i oni nie powrócili do tej pory i

nie dali o sobie znaku życia.

"Nadal nie ma żadnych wiadomości o losie i miejscu pobytu którejkolwiek z tych 15 osób, które były zaproszone przez gen. Iwanowa".

Według wiadomości REUTERS'a nazwiska 14 Polaków - oprócz tłumacza - którzy zgłosili się do gen. Iwanowa, są następujące: Jankowski (wicepremier i delegat rządu na kraj), Giński, Cachaciński, Czernik, Jasinkowicz, Kobylański, Mierzwa, Okulicki (ostatni dowódca Armii Krajowej), Padjak, Pużak (przewodniczący Rady Jedności Narodowej, generalny sekretarz PPS), Stemler, Stypułkowski, Urbański i Bień.

Według doniesienia londyńskiego korespondenta STOCKHOLMS TIDNINGEN, strona sowiecka podała, że gen. Iwanow działał z upoważnienia i za zgodą marsz. Stalina. Korespondent tego dziennika podaje również, że rząd Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych polecił swym przedstawicielom w Moskwie, by zbadali, gdzie się znajdują polscy wysłannicy.

Natomiast, według wiadomości specjalnego korespondenta londyńskiego OBSERVER'a z dnia 7 kwietnia, Polacy, którzy udali się dnia 27 wzgl. 28 marca do gen. Iwanowa, wyjechali następnie dnia 3 kwietnia do Moskwy, celem wzięcia udziału w pertraktacjach zmierzających do utworzenia nowego polskiego rządu. Podobno proponowano im 6 z 18 miejsc w nowym polskim rządzie. Korespondent OBSERVER'a donosi dalej, że Komitet Trzech nie miał dotąd oficjalnego kontaktu z przybyłymi do Moskwy Polakami, gdyż - zdaniem korespondenta - Rosjanie mają zamiar sami dojść do porozumienia z Polakami i postawić Aliantów przed dokonaniem faktu rosyjsko-polskiej ugody. Wreszcie, korespondent OBSERVER'a twierdzi, że podczas swego pobytu w Moskwie wysłannicy polscy otrzymali telegram od prem. Arciszewskiego, by wyjednali sobie możliwość do wyjazdu do Londynu lub Sztokholmu dla porozumienia się z prem. Arciszewskim. Wysłannicy polscy mieli rzekomo odmówić temu zadaniu.

(Tyle OBSERVER, który czasem dużo wie, a czasem bardzo się myli. Tak np. trudno uwierzyć chociażby doniesieniu, że prem. Arciszewski depeszował do wysłanników polskich do Moskwy. Przecież - jak wynika niedwuznacznie z wcześniejszego o jeden tylko dzień autoryzowanego oświadczenia PAT'a - rząd polski nie wie, gdzie się wysłannicy polscy znajdują. Trzeba by również powiedzieć, że gdyby przypuszczenia lub wiadomości OBSERVER'a o ofercie na 6 miejsc w 18-osobowym rządzie miały odpowiadać prawdzie, byłaby to próba urzędującego w Warszawie rządu na wzór Jugosławii: ze zdecydowanie komunistycznym rządem o bezsilnej i dekoracyjnej przymieszce demokracji. Rzeczywiście przedstawiciele narodu polskiego mieliby tylko 1/3 miejsc i głosów, a przedstawiciele komunistów i polityki rosyjskiej - 2/3.)

Wreszcie ASSOCIATED PRESS zaprzecza pogłoskom, jakoby rząd sowiecki miał zawiadomić rząd brytyjski o pobycie polskiej delegacji w Moskwie. Agencja twierdzi, że nie otrzymano od rządu sowieckiego żadnych wiadomości o losie i miejscu pobytu polskich wysłanników.

C H W I L A   T A   J E D N A K   N A D E J D Z I E .

Otwierając pierwsze posiedzenie nowo-utworzonej Polskiej Rady Radiowej, prem. Arciszewski powiedział m.in., co następuje:

"Jesteśmy całkowicie świadomi tego, że daleki jest jeszcze czas, gdy naród polski będzie mógł urządzić swój, tak strasznie obecnie zniszczony, dom według własnej i swobodnej woli. Chwila ta jednak nadejdzie. Dla tego też nie wolno nam uchylać się od obowiązku rozważenia pewnych problemów i przygotowania pewnych skarbów intelektualnych na przyszłość.

"Zyjemy obecnie w okresie niezmiernego chaosu ideologicznego, spowodowanego zarówno przez umyślne jak i mimowolne zniszczenie wszystkich zasad moralnych, które kierowały krokami ludzi uznających wielowiekową spuściźnię cywilizacji. Dziś zdajemy sobie sprawę z roli radia w tych państwach, które przez ducha agresji w swej propagandzie siały w umysłach ludzkich posiew zamieszania i nienawiści, wyzwały najgorsze instynkty, wzbudzały nieufność i podminowywały wiarę. Żywe słowo, wypowiedziane wszystkimi językami świata nie zawsze w uczciwych zamiarach, stworzyło i nadal stwarza ten ideologiczny chaos.

"Gdyby, w wyniku tej wojny, siła zaważyła w międzynarodowych warunkach nad prawem, staniemy się świadkami upadku naszej cywilizacji. Coby to w codziennym życiu oznaczało?

"Oznaczałoby to koniec demokratycznych swobód człowieka i przekształcenie istoty ludzkiej w komórkę, której życie byłoby całkowicie kierowane z zewnątrz w totalistycznym rytmie kolektywnego życia. Nie można mianowicie prowadzić demokratycznego życia wewnątrz państwa, a jednocześnie wyznawać siłę i bezprawie w zewnętrznych stosunkach ze słabszymi państwami i narodami.

"Wierzę jednak niezachwianie, że wybije ta godzina, gdy ludzie raz jeszcze odkryją i zastosują nie tylko w indywidualnym, lecz również i w międzynarodowym życiu proste i trwałe zasady zwykłej moralności i uczciwości. Dla tego też wierzę, że musimy wytrwać w obronie moralności, gdyż zastosowanie jej w międzynarodowych stosunkach doprowadzi do odwrótu siły przed prawem. Dopiero wówczas nie tylko Polska, lecz również i inne narody odzyskają swą rzeczywistą wolność.

"Polska nie posiada obecnie wolnego i niezależnego radia. Przeciwnie jest coraz bardziej ograniczana w swych audycjach radiowych. Na tę smutną sytuację złożyły się liczne przyczyny, których nie będę tu wymieniał, gdyż są dostatecznie znane. Naszym obecnym zadaniem jest zmobilizowanie wszystkich naszych możliwości w dziedzinie radiowej tak, by nasz głos - głos czysty i prawdziwy - mógł dojść nie tylko do naszego kraju, lecz również do Polaków rozsianych po całym świecie. Będą oni mogli znaleźć w tym głosie pociechę i zachętę do dalszego wytrwania w tej najtrudniejszej walce o najistotniejsze prawa polskiego narodu.

----- o -----

W I A D O M O Ś C I

z   K r a j u   i   z   c   Ś w i a t a . .

PAT donosi:

Międzynarodowy Czerwony Krzyż w Bernie potwierdził wiadomości o izolowaniu przez Niemców w obozach jeńców polskich oficerów i żołnierzy Żydów.

Rząd polski polecił swym ambasadorom w Waszyngtonie i Londynie, by przedłożyli rządowi Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych noty, w których rząd polski prosi o przedsięwzięcie wszelkich kroków zmierzających do uniemżliwienia nowego niemieckiego pogwałcenia prawa. Równocześnie polskie ministerstwo spraw zagranicznych poleciło ministrowi R.P. w Bernie, by interweniował w tej sprawie w Międzynarodowym Czerwonym Krzyżu. Międzynarodowy Czerwony Krzyż potwierdził, że informacje prasowe o utworzeniu get w obozach jeńców w Niemczech odpowiadają prawdzie. Międzynarodowy Czerwony Krzyż polecił swemu delegatowi w Niemczech, by zwrócił się do władz niemieckich o wyjaśnienie przyczyn tego zarządzenia i by przedsięwziął kroki zmierzające do ochrony jeńców polskich żydowskiego pochodzenia.

x

x

x

Korespondent wojenny PAT'a donosi z Paryża, że IX amerykańska dywizja pancerna uwolniła z obozu jeńców w Dossel pod Kassel 14 polskich generałów, 2.400 oficerów i 250 szeregowych. Uwolnieni jeńcy byli poprzednio w innych obozach w Niemczech i w Rumunii. Warunki w obozie w Dossel były stosunkowo dobre, lecz stan zdrowia uwolnionych jeńców nie jest zadowalający. Cierpią oni na skutki niedożywiania. Wśród uwolnionych stwierdzono 60 chorych na gruźlicę, 30 poważnie chorych na wszelkiego rodzaju choroby i 800 rekonwalescentów po influencji.

Nazwiska uwolnionych generałów: gen. broni Leon Berbecki, gen. dyw. Tadeusz Piskor i generałowie brygady: Mieczysław Dąbkowski, Mieczysław Mackiewicz, Stefan Pałowski, Mikołaj Waraksiewicz, Henryk Paszkowski, Teofil Meresz, Stanisław Skwarczyński, Bernard Mond, Walerian Czuma, Wiktor Thomme, Stefan Stremieński, Aleksander Szychowski.

x x  
x

Wojska alianckie uwolniły w Niemczech ks. kardyna Hlonda, który udał się bezzwłocznie do Paryża.

x x  
x

W związku z powierzeniem przez UNRRA kierownictwa misją dla Polski Michałowi Mienszykowi, pisma amerykańskie donoszą, że poza nim w skład misji wchodzi 5 Amerykanów: Schachter (radca prawny), Wilson (zaopatrzenie), dr. Holley (lekarz) i Hayes (ekspert rolniczy), dwóch Anglików: Finlay (ekspert przemysłowy) i Esdale (funkcja niewymieniona) i Czech, Weisel (pomocnik Mienszykowa).

Podobno statek z pomocą dla Polski znajduje się już w drodze do jednego z portów Czarnego Morza.

x x  
x

Minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Edward Stettinius oświadczył, że nic nie może zachwiać jego wiarą, że postanowienia krymskie w sprawie Polski zostaną wcielone w życie. Stettinius przyznał, że dotychczasowy brak rezultatów w tej sprawie wywołuje wprawdzie rozczarowanie, lecz trzeba przecież pamiętać, że od Konferencji Krymskiej minęło dopiero 7 tygodni. Stany Zjednoczone - powiedział dalej Stettinius - robią wszystko, co jest w ich mocy, by Polska mogła wziąć udział w Konferencji w San Francisco.

Od Konferencji Krymskiej upłynęło istotnie dopiero 7 tygodni, ale od Konferencji w San Francisco dzieli nas zaledwie 2 tygodnie...

x x  
x

Jak pisaliśmy w poprzednim numerze naszego pisma, DZIENNIK POLSKI w Londynie zdementował wiadomość lansowaną przez OBSERVER'a, że rząd sowiecki nieoficjalnie sugerował, by na Konferencji w San Francisco reprezentowała Polskę delegacja składająca się z trzech osób: Osóbki-Morawskiego, min. spr. zagr. Pomera i jednego delegata upatrzzonego przez nich obu. Obecnie wyjaśniło się, skąd pochodzi ta "wiadomość" - zwykle, ale jednak nie zawsze dobrze poinformowanego - OBSERVER'a.

Oto NEUE ZÜRCHER ZEITUNG donosi z Londynu, że znany już prof. Oscar Lange z Chicago, który razem z ks. Orlemańskim wyjechał w swoim czasie nieproszony przez Polaków "we własnym ogólnym imieniu" do Rosji dla pertraktacji o polsko-rosyjskie porozumienie, wystąpił teraz z taką groteskową propozycją, którą następnie OBSERVER przypisał nieostrożnie sowieckiemu rządowi.

x x  
x

TASS, sowiecka agencja prasowo-telegraficzna, donosi, że według oświadczenia "ministra rolnictwa prowizorycznego polskiego rządu w Warszawie" Bertolda, w województwach: warszawskim, krakowskim, kieleckim i łódzkim zakończono podział ziemi. Natomiast w Poznańskim podzielono już setki gospodarstw rolnych, lecz ponad 800 majątków i dużych folwarków niemieckich nie uległo jeszcze podziałowi.

Tempo podziału ziemi potwierdza wiadomości, że mamy do czynienia z "dziką" reformą rolną. Łatwo jest powtykać w ziemię patyki i poprzeciągać między nimi sznurki, dzieląc w ten sposób ziemię na mniej lub więcej

zdolne do zagospodarowania działki. Inna jednak rzecz dać nowym gospodarzom inwentarz i rzeczywiście umożliwić im gospodarke na przydzielonej sobie działce. O tym nic nie slychać, a tempo przeprowadzania reformy (np. w Łódzkiem, które jeszcze przed trzema miesiącami było pod niemiecką okupacją, a już teraz jest po skończonej reformie) nie wróży nic dobrego w tym względzie.

Jeśli zaś uwłaszczoney chłop, robotnik rolny, nie uzyska inwentarza - jakąż ma możność samodzielnej gospodarki? Prawdopodobnie "połączy się" z innymi tego rodzaju "gospodarzami" w jakąś "spółdzielnię", która będzie kolektywne uprawiała dotychczasowym inwentarzem rzekomo i teoretycznie podzielony majątek. A taka "spółdzielnia", to tylko inne imię chrzestne znanego wszystkim pojęcia kolektywna. Nie byłaby to zatem zapowiadana indywidualna, tylko kolektywna uprawa roli. Czy nie o to wogóle chodzi? Czy nie to jest jedynym motywem tak błyskawicznie przeprowadzanej reformy?

Dziwnie przypominają się metody, jakimi Niemcy na Ukrainie rzekomo zlikwidowali w 1942r. kolchozy, a w istocie rzeczy przechrzcili je na "spółdzielnie", nie wiele poza tym zmieniając.

X X  
X

Według zestawień dokonanych po zajęciu Warszawy przez Czerwoną Armię i opublikowanych następnie przez sowiecką służbę informacyjną, zniszczenie domów w Warszawie przedstawia się następująco:

Dzielnica	Nieuszkodzone domy	Uszkodzone domy	Zburzone domy
Śródmieście	7,5 %	18,5 %	74 %
Wola	27,0 %	11,0 %	62 %
Mokotów	30,0 %	60,0 %	10 %
Zolibórz i Bielany	41,0 %	39,0 %	20 %

Przez uszkodzone domy rozumie się takie, które wymagają większych lub mniejszych napraw. Do kategorii zburzonych domów zaliczono też takie, których naprawy byłyby bezcelowe.

X X  
X

K O M U N I K A T Y    L O K A L N E

-x- Zarząd Polskiego Komitetu Pomocy dziękuje serdecznie p. Marcelemu Witkowi za jego bezinteresowną pracę i trudy poniesione przy sporządzeniu bigosu i ciast na przyjęcie wielkanocne w Ognisku.

-x- Upoważnieni przez naczelne władze Związku Harcerstwa Polskiego do organizowania harcerstwa polskiego na terenie Szwecji, druh phm. Maksymilian Wilczek oraz druhna Maria Patkówna zawiadamiają, że pierwsze zebranie harcerstwa odbędzie się w sobotę, dnia 14 kwietnia r.b. o godz. 18,30 w Ognisku.

Wszelką korespondencję dotyczącą harcerstwa należy kierować na adres: Harcerstwo, Jungfrugatan 30/II, Stockholm.

K A L E N D A R Z    K A R T K O W Y

Nowe kartki:

T o w a r	K u p o n	Termin końcowy	Każdy kupon ważny na zakup
chleb	' RV 25 - 28	7.5.1945	' według dotychczasowych norm
mięso	' G 275, 276 ' 282	23.4.1945	' według dotychczasowych norm
środki do prania	' D 85, 86	18.6.1945	' według dotychczasowych norm
jajka	' K 135-136	23.4.1945	' 225 gr jaj

Polska Hjälpkommittén i Sverige, Polski Komitet Pomocy w Szwecji  
Polski Klub "Ognisko", Stockholm, Jungfrugatan 30/II, tel. 61-63-59  
tel. redakcji: 67-40-34